

Iwona Kulikowska

## **OPIEKA KONSULATU GENERALNEGO RP W MONACHIUM NAD EMIGRANTAMI POLSKIMI W BAWARII I BADENII W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM**

Do podstawowych czynności realizowanych przez konsulaty Drugiej Rzeczypospolitej, także utworzonego w lipcu 1920 r. Konsulatu Generalnego w Monachium, należało sprawowanie opieki nad Polakami przebywającymi na terenie podlegającym ich kompetencji terytorialnej. Ich działalność w tym zakresie została uregulowana w ustawie konsularnej z 11 listopada 1924 r. Już w pierwszym artykule tej ustawy znajdujemy informację, że zadaniem konsulatów była opieka nad obywatelami polskimi za granicą. Zgodnie z artykułem 15, konsulowie zobowiązani byli bronić praw, mienia i interesów obywateli polskich oraz udzielać im rad i pomocy. Wreszcie w artykule 20 czytamy: „Konsulowie obowiązani są zwracać szczególną uwagę na polską imigrację stałą i sezonową na terytorium swego okręgu oraz na reemigrację do Polski i informować władze polskie o przebiegu imigracji i reemigracji”<sup>1</sup>. Bardziej szczegółowe wytyczne dotyczące sprawowania opieki nad obywatelami polskimi za granicą zawierały przesyłane do placówek dyplomatycznych i konsularnych pisma i okólniki Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Na przykład zgodnie z okólnikiem MSZ nr 50 z 26 sierpnia 1922 r. wszystkie placówki zostały zobowiązane do informowania ministerstwa o ważniejszych wydarzeniach i przedsięwzięciach podejmowanych w życiu społecznym i kulturalnym Polaków zamieszkujących ich okręg, takich jak: tworzenie związków i organizacji, zakładanie czytelni, ochronek, szkół, kaplic, czy chórów. Ponadto urzędy miały obowiązek zawiadamiania MSZ o wszystkich zarządzeniach władz miejscowych, zmierzających do uszczuplenia praw Polaków w zakresie kulturalno-oświatowym, a więc o zamykaniu szkół, kościołów, zakazach zrzeszania się<sup>2</sup>.

W pierwszych latach działalności Konsulat Generalny RP w Monachium sprawował opiekę nad obywatelami polskimi przede wszystkim w zakresie prawnym. Urzędnicy konsularni udzielali porad, pomagali załatwiać sprawy

---

<sup>1</sup> Ustawa z dnia 11 listopada 1924 r. o organizacji konsulatów i czynnościach konsulów, „Dziennik Ustaw RP” 1924, nr 102, poz. 944. Zob. też J. Makowski, *Podręcznik prawa międzynarodowego*, Warszawa 1948, s. 178.

<sup>2</sup> Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Konsulat Generalny RP w Monachium (1920-1939) (dalej: KGRPM), sygn. 57, *Okólnik MSZ nr 50 z 26 sierpnia 1922 r.*, s. 2.

urzędowe, interweniowali w przypadkach wydaleń, a w sytuacjach absolutnej konieczności placówka służyła również doraźną pomocą pieniężną<sup>3</sup>. Dopiero w drugiej połowie lat dwudziestych Konsulat rozszerzył zakres swoich obowiązków o opiekę nad działalnością kulturalno-oświatową, opiekę nad polskimi robotnikami sezonowymi w Bawarii, Badenii i Wirtembergii (były to głównie interwencje w czasie prywatno-prawnych zatargów między pracodawcami a robotnikami), opiekę nad życiem religijnym kolonii polskiej w Mannheim-Sandhofen oraz pomoc dla Żydów obywateli polskich (przede wszystkim interwencje w czasie wydaleń przeprowadzanych w pierwszej połowie lat dwudziestych i w latach trzydziestych).

Zgodnie z ustaleniami Konsulatu Generalnego RP w Monachium na terenie okręgu podlegającego jego kompetencji, w latach 1918-1939, zamieszkiwało od kilkunastu do 20 tysięcy obywateli polskich. Przy czym podkreślić należy, że około 1000 osób było narodowości polskiej, natomiast pozostałą część stanowili obywatele polscy wyznania mojżeszowego<sup>4</sup>. Z danych Ambasady RP w Berlinie wynika, że w 1933 r. na terenie okręgu konsularnego żyło 900 obywateli polskich z polskim językiem macierzystym<sup>5</sup>. Największe, zorganizowane skupisko polskiej ludności wychodźczej znajdowało się w Mannheim-Sandhofen w Badenii<sup>6</sup>.

---

<sup>3</sup> „Dziennik Urzędowy MSZ” 1928, nr 5 poz. 32, s. 65.

<sup>4</sup> AAN, KGRPM, sygn. 57, *Raport kulturalny przesłany przez KGRPM do MSZ 26 czerwca 1927 r.*, s. 135-136.

Zagadnienie wychodźstwa polskiego na terenie Bawarii i Badenii nie wzbudziło dotychczas większego zainteresowania badaczy. Zarówno w literaturze jak i w dokumentach brakuje konkretnych danych na ten temat, a te którymi dysponował konsul generalny charakteryzują się dużą szacunkowością. Z racji tego bardzo trudne jest jednoznaczne określenie liczebności ludności polskiej zamieszkującej na tym terenie. Według spisu ludności, przeprowadzonego w Niemczech w 1925 r., gdzie kryterium ustalenia przynależności narodowej był język, wynikało, że w Monachium zamieszkiwało 198 Polaków, w tym 30 obywateli niemieckich i 168 „obcych”; w Karlsruhe – 88, w tym 14 obywateli niemieckich i 74 „obcych”; w Mannheim – 361, w tym 156 obywateli niemieckich i 205 „obcych”. Natomiast kolejne spisy ludności przeprowadzone w Niemczech w latach 1933 i 1939 były już mało wiarygodne (zwłaszcza spis z 1939 r.) ze względu na naciski administracyjne władz niemieckich wobec polskiej ludności autochtonicznej (L. Smółka, *Liczba i rozmieszczenie Polaków w Niemczech w latach 1918-1939*, w: *Liczba i rozmieszczenie Polaków w świecie*, cz. 1, pod red. W. Wrzeńskiego, Wrocław 1981, s. 146-152, s. 155; E. Kołodziej, *Dzieje Polonii w zarysie 1918-1939*, Warszawa 1991, s. 15-16).

<sup>5</sup> *Zjazdy i konferencje konsulów polskich w Niemczech. Protokoły i sprawozdania 1920-1939*, oprac. H. Chałupczak. E. Kołodziej, Lublin 1999, s. 319.

<sup>6</sup> Kolonia polska w Mannheim-Sandhofen powstała prawdopodobnie w latach 1890-1895. Przed pierwszą wojną światową zamieszkiwało tam od kilkuset do tysiąca Polaków pochodzących ze wszystkich trzech zaborów. Większość stanowili jednak robotnicy pochodzący z powiatów byłego Królestwa Polskiego, graniczącego wcześniej z Rzeszą Niemiecką. Z chwilą powstania niepodległego państwa polskiego, w latach 1919-1922, nastąpiła fala powrotów Polaków do kraju. W kolejnych latach część robotników, która utraciła pracę w czasie kryzysu panującego w Niemczech w 1923 r., udawała się w poszukiwaniu zajęcia do Francji i Belgii. W 1924 r. Konsulat Generalny RP w Monachium informował MSZ, że w Mannheim-Sandhofen

W miarę stabilizowania się po pierwszej wojnie światowej sytuacji skupisk wychodźczych w Niemczech coraz większego znaczenia nabierały problemy opieki kulturalnej i oświatowej, mającej na celu utrzymanie świadomości narodowej emigrantów i zapewnienie im co najmniej względnych warunków rozwoju kulturalnego. Zagadnieniem, które przez dłuższy czas wysuwało się na plan pierwszy w życiu robotniczej kolonii polskiej z Mannheim-Sandhofen było utworzenie szkółki polskiej<sup>7</sup>. Pierwsze zorganizowane w tym kierunku działania zostały podjęte przez jej przedstawicieli już na początku lat dwudziestych. Niestety, pomimo przychylnego stanowiska władz badeńskich, ani szkołka, ani ochronka nie mogły zostać uruchomione ze względu na brak odpowiedniego lokalu i środków finansowych<sup>8</sup>. Dopiero utworzenie w lipcu 1930 r. Polskiego Towarzystwa Szkolnego na rejencję Karlsruhe z siedzibą w Mannheim zaowocowało uruchomieniem kursów języka polskiego<sup>9</sup>. Zarząd

---

zamieszkiwało około 200 polskich rodzin. Obliczenia konsulatu sporządzone w 1926 r., w oparciu o dane pochodzące od przedstawicieli miejscowej kolonii polskiej, wykazały, że w Sandhofen i okolicy mogło w tym czasie zamieszkiwać około 300 polskich rodzin. Wzrost liczby ludności polskiej na tym terenie uwarunkowany był przede wszystkim przenoszeniem się robotników polskich z innych części Rzeszy, a także powrotem robotników polskich z Francji, gdzie coraz bardziej pogarszały się warunki ich egzystencji. Rok później, w 1927 r., ogólną ilość obywateli polskich zamieszkujących w okręgu konsulatu monachijskiego szacowano na 60 rodzin, w tym około 200 dzieci i młodzieży do 20-tego roku życia. Na podstawie tych danych konsulat ocenił, że ogólna ilość członków polskiej kolonii może wynosić około 350 osób. W latach 30-tych nadal jedynym polskim skupiskiem emigracyjnym było Mannheim. W 1934 r., według danych konsulatu generalnego, zamieszkiwało tam około 400 osób zarówno obywatele polskich, jak i Polaków obywateli niemieckich (AAN, KGRPM, sygn. 57, *Raport kulturalny przesłany przez KGRPM do MSZ 26 czerwca 1927 r.*, s. 128-135; *Pismo KGRPM do MSZ z 18 kwietnia 1926 r.*, s. 46-47; *Pismo konsula generalnego Leszka Malczewskiego do MSZ z 20 listopada 1924 r.*, s. 22; *Pismo KGRPM do Departamentu Konsularnego MSZ z 11 maja 1934 r.*, s. 12).

<sup>7</sup> Na początku lat dwudziestych XX w. w miejscowościach, w których znajdowały się większe skupiska pochodzących z Polski robotników, działały biblioteki i czytelnie polskie. Brakowało natomiast szkółek polskich, ponieważ ich uruchomienie wiązało się m.in. z wynalezieniem odpowiedniego lokalu, posiadaniem funduszy wystarczających na opłaty, przybory szkolne, czy pensje dla nauczycieli, poza tym konieczne było uzyskanie pozwolenia miejscowych władz niemieckich (Tamże, *Sprawozdanie J. Ajdukiewicza, sekretarza Konsulatu Generalnego RP w Monachium z podróży do Mannheim z 5 marca 1923 r.*, s. 16-17).

<sup>8</sup> Tamże, s. 16-17.

<sup>9</sup> Pozaszkolne kursy języka polskiego, zwane również szkołkami były na terenach wychodźczych podstawową formą działalności oświatowej. Polegały na prowadzeniu lekcji czytania i pisania w języku polskim. Zajęcia bywały niekiedy poszerzane o elementy wiedzy o Polsce i naukę śpiewu. Odbywały się najczęściej dwa razy w tygodniu po lekcjach w szkole niemieckiej, prowadzili je wykwalifikowani nauczyciele polscy lub nauczyciele pomocniczy. Za stronę organizacyjną kursów odpowiadały przede wszystkim towarzystwa szkolne, często we współpracy z odpowiednimi konsulatami. W przypadku kursów języka polskiego władze niemieckie nie ograniczały naboru uczestników do ściśle określonego obywatelstwa, ani nie wymagały osobnego zezwolenia na uczęszczanie do szkołki. Zasadniczy warunek, który należało spełnić polegał na tym by kierowanie kursem spoczywało w rękach określonych osób lub

Towarzystwa Szkolnego w Mannheim uruchomił kursy języka polskiego w Mannheim-Sandhofen i Mannheim-Waldhof najprawdopodobniej już w październiku 1930 r.<sup>10</sup>. Zajęcia odbywały się w lokalach szkół niemieckich w Waldhof i Sandhofen, a pierwszym nauczycielem był Józef Ratajczak. Z dniem 1 października 1933 r. z polecenia Związku Polskich Towarzystw Szkolnych został odwołany w celu kontynuowania studiów w Berlinie<sup>11</sup>. Jego następcą, od 23 października 1933 r., został mieszkający w Mannheim Karol Klich<sup>12</sup>. Według sporządzonego przez Klicha sprawozdania z kursów języka polskiego za trzeci kwartał roku szkolnego 1933/1934 wynikało, że w szkole w Sandhofen uczyło się 18 dzieci. Zajęcia odbywały się we wtorki i piątki w godzinach wieczornych. Do szkoły w Waldhof również uczęszczało 18 dzieci. Lekcje prowadzono w środy i soboty także w godzinach wieczornych<sup>13</sup>. Od 1 października 1935 r. nowym nauczycielem języka polskiego został Stefan Pietrzak<sup>14</sup>. Zgodnie z informacjami, jakie przekazał do Konsulatu Generalnego RP w Monachium, na zajęcia w Sandhofen uczęszczało w tym czasie 31 dzieci, natomiast w Waldhof – piętnaścioro. Zajęcia odbywały się nadal dwa razy w tygodniu po dwie godziny. Poza tym prowadzono również kurs wieczorowy, podczas którego języka polskiego mogła uczyć się młodzież pozaszkolna i dorośli<sup>15</sup>. W czerwcu 1936 r. Stefan Pietrzak został odwołany z pełnionej funkcji<sup>16</sup>. Stanowisko nauczyciela prowadzącego kursy języka polskiego w Waldhof i Sandhofen objął po nim, zamieszkujący w tym czasie w Mannheim, Józef Biedka z Kolonii<sup>17</sup>.

Szczególnie trudny w życiu kolonii polskiej w Mannheim był rok 1933. Po objęciu władzy przez Adolfa Hitlera i jego partię pojawiły się naciski władz i ludności niemieckiej w kierunku zlikwidowania szkółki oraz wszystkich polskich organizacji. Władze badeńskie wydały zakaz używania języka polskiego na zebraniach, rozpoczęły wydalenia bezrobotnych obywateli polskich i odbierały lokale szkolne. Wiosną 1933 r. zarząd miasta Mannheim odmówił

---

sądownie zarejestrowanego towarzystwa szkolnego, które zapewniłoby lokal, podręczniki i personel pedagogiczny. Zasadniczo kursy były organizowane i prowadzone przez Związek Polskich Towarzystw Szkolnych, a z jego ramienia przez terenowe towarzystwa szkolne (W. Wrzesiński, *Polski ruch narodowy w Niemczech w latach 1922-1939*, Toruń 2005, s. 168; H. Chałupczak, *Szkolnictwo polskie w Niemczech 1919-1939*, Lublin 1996, s. 155-156).

<sup>10</sup> W dokumentach dotyczących konsulatu generalnego w Monachium nie udało się odnaleźć dokładnej daty.

<sup>11</sup> AAN, KGRPM, sygn. 58, *Sekretariat Polskich Towarzystw Szkolnych na Westfalię i Nadrenię do KGRPM z 25 sierpnia 1933 r.*, s. 41.

<sup>12</sup> Tamże, *Pismo F. Szmaja do KGRPM z 13 grudnia 1933 r.*, s. 39.

<sup>13</sup> Tamże, *Sprawozdanie z kursów języka polskiego za III kwartał roku szkolnego 1933/1934*, s. 30-31.

<sup>14</sup> AAN, KGRPM, sygn. 60, *Pismo F. Szmaja do KGRPM z 5 października 1935 r.*, s. 67.

<sup>15</sup> Tamże, *Pismo S. Pietrzaka do KGRPM z 29 listopada 1935 r.*, s. 72.

<sup>16</sup> Tamże, *Pismo F. Szmaja do KGRPM z 16 czerwca 1936 r.*, s. 44.

<sup>17</sup> Tamże, *Pismo F. Szmaja do KGRPM z 16 września 1936 r.*, s. 66.



kolonii dalszego wynajmu lokali w szkołach w Waldhof i Sandhofen, w których prowadzono kursy języka polskiego. Zajęcia jednak nadal się odbywały, ponieważ zarząd Polskiego Towarzystwa Szkolnego w Mannheim wynajmował lokale prywatne<sup>18</sup>. Konsulat interweniował u centralnych władz badeńskich w sprawie zniesienia wprowadzonych zakazów. Przeprowadzone rozmowy zakończyły się sukcesem i już w kwietniu 1933 r. wszystkie trudności udało się przezwyciężyć. Ponadto, co podkreślił konsul generalny Adam Lisiewicz mówiąc: „przezwyciężenie przeszkód wpływało dodatnio na zaufanie we własne siły kolonii”<sup>19</sup>.

Konsulat Generalny RP w Monachium dopomagał finansowo kolonii w Mannheim w organizowaniu uroczystości zakończenia roku szkolnego dzieci uczęszczających na kursy języka polskiego. Jednak z racji własnych ograniczeń budżetowych urząd nie był w stanie uczestniczyć finansowo przy organizowaniu każdej imprezy, proponował więc łączenie zakończenia roku szkolnego z obchodem imienin marszałka Piłsudskiego<sup>20</sup>. Przykładowo w 1933 r. przesłał na ręce Franciszka Szmaja, przedstawiciela kolonii polskiej w Mannheim, jednorazową zapomogę na pokrycie części wydatków przeznaczonych na zorganizowanie obchodu imienin marszałka Piłsudskiego oraz zakończenia roku szkolnego w wysokości 80 marek<sup>21</sup>. W 1934 r. Konsulat Generalny przesłał na ten cel 60 mk, 20 mk przekazano działającemu w Mannheim Towarzystwu Młodzieży Polskiej na zakup płyt gramofonowych i gier towarzyskich<sup>22</sup>. Rok później na przeprowadzenie połączonych uroczystości, Konsulat przesłał 50 mk<sup>23</sup>. Urząd dofinansowywał również wyjazdy dzieci z kolonii polskiej w Mannheim na wakacje do Polski oraz tzw. „gwiazdki”. W latach 1936, 1937 na wyjazdy wakacyjne do Polski dla dzieci uczęszczających na kursy języka polskiego, placówka przekazała po 150 mk<sup>24</sup>. W 1933 r. Konsulat otrzymał z Poselstwa RP w Berlinie 100 mk na urządzenie obchodu gwiazdkowego. Na zorganizowanie imprezy dla dzieci polskich w Mannheim przeznaczono 80 mk, 12 mk wydano na łakocie dla nielicznej grupy dzieci monachijskich oraz 8 mk na „Kalendarze Królowej Korony Polskiej”<sup>25</sup>. Dwa lata później, w 1935 r., Konsulat

<sup>18</sup> Tamże, *Pismo KGRPM do Poselstwa RP w Berlinie z 17 maja 1933 r.*, s. 7.

<sup>19</sup> AAN, KGRPM, sygn. 56, *Pismo KGRPM do Departamentu Konsularnego MSZ z 11 maja 1934 r.*, s. 12.

<sup>20</sup> AAN, KGRPM, sygn. 60, *Pismo KGRPM do F. Szmaja z 18 lutego 1935 r.*, s. 21; AAN, KGRPM, sygn. 58, *Pismo KGRPM do F. Szmaja z 20 lutego 1933 r.*, s. 17.

<sup>21</sup> AAN, KGRPM, sygn. 58, *Pismo KGRPM do F. Szmaja z 17 marca 1933 r.*, s. 12; AAN, KGRPM, sygn. 60, *Pismo KGRPM do F. Szmaja z 27 stycznia 1933 r.*, s. 1.

<sup>22</sup> AAN, KGRPM, sygn. 60, *Pismo KGRPM do F. Szmaja z 16 lutego 1934 r.*, s. 16.

<sup>23</sup> Tamże, *Pismo KGRPM do F. Szmaja z 18 lutego 1935 r.*, s. 21; *Pismo KGRPM do F. Szmaja z 12 marca 1935 r.*, s. 24.

<sup>24</sup> Tamże, *Pismo KGRPM do F. Szmaja z 11 maja 1936 r.*, s. 38; *Pismo KGRPM do F. Szmaja z 7 czerwca 1937 r.*, s. 87.

<sup>25</sup> Tamże, *Pismo KGRPM do K. Klicha z 16 listopada 1933 r.*, s. 10, 30; AAN, KGRPM, sygn. 58, *Pismo KGRPM do PB z 9 stycznia 1934 r.*, s. 32.

przesłał na „gwiazdkę” dla dzieci 150 mk<sup>26</sup>. Zaznaczyć jednak należy, że każdorazowo po przesłaniu pieniędzy urząd prosił o nadsyłanie sprawozdań z przeprowadzonych uroczystości i rozliczeń wydatków<sup>27</sup>.

Kierownicy Konsulatu Generalnego starali się utrzymywać dobre stosunki z przedstawicielami kolonii polskiej oraz z miejscowymi organizacjami<sup>28</sup>. Konsulat korzystał z pomocy kierowników miejscowych towarzystw w gromadzeniu szczegółowych danych do przygotowywanych na zlecenie MSZ raportów i zestawień statystycznych<sup>29</sup>. Ponadto urząd wspierał organizacje polskie w Mannheim funduszami celowymi przeznaczonymi m.in. na zakup wyposażenia towarzystw, prezentów dla dzieci i organizowanie uroczystości, dostarczał polskojęzyczne książki, gazety i kalendarze<sup>30</sup>.

Złożona w przeważającej mierze z katolików kolonia polska w Mannheim-Sandhofen nie miała zapewnionej opieki duchowej. Nie było ani polskiego kościoła, ani polskiego księdza, który mógłby zajmować się potrzebami religijnymi miejscowych Polaków<sup>31</sup>. W 1926 r. przedstawiciele kolonii wystąpili do konsula generalnego Leszka Malczewskiego z prośbą o interwencję u niemieckich władz kościelnych w sprawie stałego przydzielenia do parafii w Sandhofen polskiego księdza. Działania podejmowane w tej materii nie przyniosły jednak żadnych rezultatów. Próbując pomóc kolonii i zadbać o jej potrzeby duchowe Konsulat nawiązał kontakt z przebywającym w tym czasie w Monachium księdzem Kowalskim. Urząd wystąpił z prośbą, aby w czasie swego kilkumiesięcznego pobytu na terenie Bawarii ksiądz spotkał się przynajmniej kilka razy z kolonią polską w Sandhofen<sup>32</sup>. Stałej opieki duchowej dla kolonii nie udało się zapewnić, a starania Konsulatu Generalnego o doraźne przyjazdy księży polskich z kraju rozбивały się z powodu braku funduszy na ten cel. W 1927 r. z inicjatywy towarzystw polskich proboszcz z Sandhofen podjął starania o przydzielenie mu księdza polskiego. Stosunek kleru niemieckiego do ludności polskiej w Sandhofen był neutralny i nie istniały powody do konfliktów<sup>33</sup>. Księdza polskiego jednak nie przysłano. W roku 1930 kolonia

---

<sup>26</sup> AAN, KGRPM, sygn. 60, *Pismo KGRPM do S. Pietrzaka z 17 stycznia 1936 r.*, s. 32.

<sup>27</sup> Tamże, *Pismo KGRPM do S. Pietrzaka z 12 grudnia 1935 r.*, s. 71.

<sup>28</sup> Przedstawiciele robotniczej kolonii polskiej w Mannheim zrzeszali się w wielu organizacjach i stowarzyszeniach o charakterze oświatowym, sportowym, muzycznym i religijnym, z których najważniejszą rolę odgrywało utworzone w 1906 r. przez Franciszka Szmaja towarzystwo „Zgoda” (AAN, KGRPM, sygn. 57, *Pismo KGRPM do MSZ z 20 listopada 1924 r. w sprawie kolonii polskiej*, s. 25).

<sup>29</sup> Tamże, *Pismo KGRPM do F. Szmaja z 11 maja 1927 r.*, s. 98-99.

<sup>30</sup> AAN, KGRPM, sygn. 58, *Pismo KGRPM do PB z 29 kwietnia 1933 r.*, s. 8; AAN, KGRPM, 56, *Pismo KGRPM do MSZ z 11 maja 1934 r.*, s. 13.

<sup>31</sup> AAN, KGRPM, sygn. 57, *Pismo konsula generalnego L. Malczewskiego do MSZ z 20 listopada 1924 r. W sprawie kolonii polskiej*, s. 24.

<sup>32</sup> Tamże, *Pismo konsula generalnego L. Malczewskiego do MSZ z 18 kwietnia 1926 r. Sprawozdanie z objazdu konsularnego*, s. 58.

<sup>33</sup> Tamże, *Raport kulturalny przesłany przez KGRPM do MSZ 26 czerwca 1927 r.*, s. 132.

polska w Mannheim, jak co roku, zwróciła się do Konsulatu z prośbą o przysłanie księdza Polaka, który przeprowadziłby spowiedź wielkanocną. Wobec tego, że w tym czasie w Bawarii przebywał ks. Adam Zaleski, Konsulat proponował poselstwu, aby skierowano go zarówno do kolonii w Mannheim, jak i do rozrzuconych po okręgu konsularnym robotników sezonowych. W opinii urzędu, przyczyniłoby się to w dużym stopniu do zmniejszenia nieporozumień między robotnikami i pracodawcami, które w dużej mierze wynikały z tego, że robotnicy nie znali przepisów i miejscowego języka<sup>34</sup>.

Na terenie podlegającym kompetencji placówki monachijskiej znajdowało się kilkuset polskich robotników rolnych, rozproszonych po wsiach i majątkach całego okręgu konsularnego<sup>35</sup>. Konsulat nie był w stanie dokładnie określić ich liczby, ponieważ byli to zarówno robotnicy stali zamieszkujący w Niemczech od wielu lat, jak i sezonowi przybywający nielegalnie. W 1924 r. szacowano, że na terenie Bawarii przebywało około 250 polskich robotników rolnych, w Wirtembergii około 320, w Badeni ponad 500. Robotnicy ci pozostawali poza zasięgiem jakiegokolwiek organizacji, nie byli też zorganizowani w żadne stowarzyszenia, co znacznie ułatwiało niemieckim pracodawcom wyzyskiwanie ich<sup>36</sup>. W 1926 r. na obszarze podlegającym kompetencji Konsulatu Generalnego przebywało około 300 robotników rolnych stale zatrudnionych oraz około 700 robotników sezonowych. Obserwacje urzędu wskazywały, że „rolnictwo niemieckie, pomimo wrogich stosunków wobec Polski, chętnie wyzyskuje polską siłę roboczą, wygodniejszą dla tutejszego rolnictwa niż robotnik niemiecki”<sup>37</sup>.

Stosunek rolników niemieckich do robotników polskich cechowała przede wszystkim chęć wykorzystania ich, dlatego też Konsulat Generalny zmuszony był do częstych interwencji w obronie pokrzywdzonych rodaków. Rosnąca liczba skarg robotników na bezprawne działania niemieckich pracodawców powodowała, że urząd nie zawsze mógł zareagować na czas. Poza tym brak samochodu i zbyt mała ilość zatrudnionego personelu znacznie ograniczały możliwość podjęcia szybkiej interwencji na miejscu. W raporcie administracyjnym za 1926 r. konsul generalny Leszek Malczewski podkreślił,

---

<sup>34</sup> AAN, Ambasada RP w Berlinie (1920-1939) (dalej: AB), sygn. 3241, *Pismo konsula M. Samson-Himmelstjerna do PB z 4 marca 1930 r.*, s. 1.

<sup>35</sup> AAN, KGRPM, sygn. 57, *Raport kulturalny przesłany przez KGRPM do MSZ 26 czerwca 1927 r.*, s. 130.

<sup>36</sup> Tamże, *Pismo KGRPM do MSZ z 20 listopada 1924 r.*, s. 23.

<sup>37</sup> AAN, KGRPM, sygn. 108, *Roczny Raport Administracyjny za 1926 r. (dalej: RRA 1926)*, s. 452. Po podpisaniu w listopadzie 1927 r. polsko-niemieckiej konwencji emigracyjnej liczba emigrantów sezonowych udających się corocznie do Niemiec wzrosła do 85 tysięcy. W 1932 r. w okresie nasilenia kryzysu gospodarczego, władze niemieckie wstrzymały emigrację robotników sezonowych. Wznowienie emigracji robotników rolnych z Polski nastąpiło ponownie dopiero w latach 1937-1938. Szerzej na ten temat K. Fiedor, *Polscy robotnicy rolni na Śląsku pod panowaniem niemieckim na tle wychodźstwa do Rzeszy 1918-1932*, Wrocław 1968, s. 51-25.

że: „rzeczowa interwencja Konsulatu Generalnego lub nawet tylko wykonywanie na czas przepisanych zarządzeń, jak na przykład regulowanie spraw paszportowych, podatkowych itd. Pociągało za sobą zmianę stosunku władz niemieckich, jak i pracodawców, względem robotników polskich, jak również i w stosunku do urzędów polskich”<sup>38</sup>.

Według sprawozdania Niemieckiej Centrali Robotniczej w Berlinie (NCR) zapotrzebowanie na robotników sezonowych w 1928 r. wynosiło dla: Bawarii - tysiąc robotników, Badenii - 640 i Wirtembergii – 650 osób<sup>39</sup>. Polscy robotnicy rolni dość chętnie podejmowali pracę w gospodarstwach rolnych południowych Niemiec. Rozpropagowanie wśród nich informacji o zawartej w 1927 r. polsko-niemieckiej umowie emigracyjnej, spowodowało, że do Konsulatu monachijskiego napływało coraz więcej podań o pomoc w uzyskaniu zaświadczenia uprawniającego do pobytu w Niemczech. Poza tym miejscowi pracodawcy, szczególnie w Bawarii, którzy na ogół dobrze żyli z polskimi robotnikami i bardzo ich potrzebowali, bardzo często sami starali się o odpowiednie zaświadczenia uprawniające dla swoich pracowników<sup>40</sup>. W 1928 r. do Konsulatu Generalnego wpłynęła również znacznie większa, niż w poprzednich latach, liczba skarg na niemieckich pracodawców. Podejmowane przez urząd interwencje polegały, zgodnie z zaleceniami Poselstwa RP w Berlinie, na przekazywaniu sprawy NCR w Berlinie z prośbą, by ta zajęła się zbadaniem istoty zatargu. W większości przypadków Konsulat otrzymywał odpisy raportów sporządzanych przez delegatów centrali, którzy na miejscu badali sprawę. Z przesyłanych przez NCR raportów wynikało zazwyczaj, że podstawowym powodem konfliktów była zła praca robotników nieobeznanych z pracami rolnymi, znacznie rzadziej zaś wina leżała po stronie pracodawców lub ich zastępców, którzy wyzyskiwali i szykanowali robotników. Najwięcej próśb o pomoc kierowano do Konsulatu latem i jesienią, a więc w czasie nasilenia prac rolnych. Był to okres szczególnie trudny dla urzędu, ponieważ w miesiącach letnich większość pracowników przebywała na urlopiach<sup>41</sup>.

Doskonałą ilustracją konfliktów między niemieckim pracodawcą a polskim robotnikiem rolnym może być sprawa Stanisława Kopytnika. Robotnik ten, zatrudniony w Wehringen, w lipcu 1929 r., pisał zrozpaczony do Konsulatu: „Otóż zwracam się po raz czwarty już do pana konsula z zażaleniem i zapytuję się, czy w tej sprawie nam kto dopomoże, czy nie, bo to już dalej wprost niemożliwe z tym oszukaństwem. Czy my nie mamy tutaj żadnej opieki nad sobą, czy też ten pracodawca co tylko chce to robi z nami i kiedy chce wypłaca. Jak nam się teraz wypłata należała przed trzema tygodniami a nie dostajemy już

---

<sup>38</sup> AAN, KGRPM, sygn. 108, *RRA 1926*, s. 452.

<sup>39</sup> AAN, Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie [1915-1917] 1918-1939 (dalej: MSZ), sygn. 11755 (B 28169), *Roczny Raport Administracyjny za rok 1928* (dalej: *RRA 1928*), s. 14.

<sup>40</sup> Tamże, s. 13.

<sup>41</sup> Tamże, s. 14.



czwarty tydzień i czekamy za wypłatą i nigdy nie możemy dostać. /.../ Pracodawca cygani, oszukuje /.../. No już takiego złodziejstwa to jeszcze nie widziałem, jeżeli ja się u pracodawcy upomnę o naszą należność to on mnie wyzywa od głupiego Polaka i od jakiego tylko, to ja takiego pracodawcy tom nie widział, żeby on robotników tak wyzywał /.../ wobec tego proszę bardzo Wielmożnego Pana Konsulata żeby Wielmożny Pan Konsul go zmusił do tego, żeby on mi papiery wydał i mnie wypłacił, to ja sobie stąd odjadę i będę miał spokój /.../ tylko żeby mi wypłacił i mój paszport oddał. Jak opisuje rząd polski, że nie wolno jest zatrzymywać żadnemu robotnikowi paszportu, a on nam zatrzymał”<sup>42</sup>.

Nieco inaczej kształtowała się sprawa w zakresie pomocy, jakiej Konsulat Generalny w Monachium udzielał Żydom, najliczniejszej grupie obywateli polskich.

Przez długi czas rola Konsulatu w życiu kolonii żydowskiej była minimalna, gdyż jej przedstawiciele jako ogół unikali kontaktów z władzami polskimi uważając, że utrzymywanie takowych, mogłoby im tylko zaszkodzić. Nie korzystali nawet z zapomóg udzielanych przez Konsulat, ponieważ utworzyli wraz z Żydami obywatelami niemieckimi bardzo dobrze zorganizowaną samopomoc. Dzięki temu mogli być niemal zupełnie niezależni do placówki. Istotne znaczenie dla pracy Konsulatu miało dopiero nawiązanie w 1926 r. kontaktów z przywódcami stowarzyszeń żydowskich w Mannheim, Fürth i Norymberdze. Przywódcy ci byli skłonni do współpracy z urzędem, a swój lojalny stosunek do państwa polskiego i Konsulatu Generalnego podkreślali m.in. poprzez udział w obchodach Konstytucji 3. Maja<sup>43</sup>.

Na szczególną uwagę zasługują działania Konsulatu podejmowane w czasie masowych wydaleń Żydów obywateli polskich przeprowadzanych przez władze niemieckie w pierwszej połowie lat dwudziestych i w latach trzydziestych. Pierwsze wydalenia, o których informuje Konsulat Generalny RP przeprowadzono w 1920 r. Latem tego roku rząd bawarski „w celu zmniejszenia trudności organizacyjnych”, postanowił usunąć z Bawarii obywateli obcych państw. W przypadku obywateli polskich przepis ten dotyczył przede wszystkim Żydów. Wszyscy Żydzi podejrzewani byli o współdziałanie i sympatię dla bolszewizmu, dlatego też władze bawarskie, mając w pamięci krwawe wydarzenia rewolucji 1919 r., obawiały się wzrostu wpływów bolszewizmu, i dążyły do całkowitego wyeliminowania ewentualnego zagrożenia<sup>44</sup>. Konsul generalny Ludwik Włodek wielokrotnie interweniował zarówno pisemnie, jak

---

<sup>42</sup> AAN, AB, sygn. 1732, *Pismo S. Kopytnika do KGRPM z 30 czerwca 1929 r.*, s. 28.

<sup>43</sup> AAN, KGRPM, sygn. 57, *Raport kulturalny przesłany przez KGRPM do MSZ 26 czerwca 1927 r.*, s. 142.

<sup>44</sup> O wydaleniach przeprowadzanych przez władze bawarskie na początku lat dwudziestych wzmiankuje również J. Tomaszewski w *Preludium zagłady. Wygnanie Żydów polskich z Niemiec w 1938 r.*, Warszawa 1998, s. 20.

i osobiście w obronie pochodzących z Polski żydowskich kupców i studentów, niestety raczej bez skutku<sup>45</sup>.

Od czasu zgniecenia rewolucji w 1919 r., Bawaria stała się ośrodkiem reakcji, szowinizmu narodowego i antysemityzmu. Prądom tym towarzyszyła głęboka nienawiść do wszystkich cudzoziemców, która doszła do takiego napięcia, że mieszkający w Bawarii obcokrajowcy nie mogli normalnie egzystować. Brutalność, z jaką organy państwowe i mieszkańcy Monachium odnosili się do przybywających, doprowadziła do tego, że ustał wszelki ruch turystów, a wielu ludzi stale mieszkających w Bawarii musiało ją opuścić. Znaczna liczba Żydów obywateli polskich posiadała nieruchomości, bądź prowadziła interesy, nie była więc zainteresowana wyjazdem. Wobec tego postanowiono ich wyrugować na podstawie sztucznie skonstruowanych motywów, doręczając policyjne nakazy opuszczenia granic państwa. Zadania tego podjął się, mianowany 26 września 1923 r. komisarzem generalnym, Gustav von Kahr<sup>46</sup>.

Z jego inicjatywy od 15 października 1923 r. rozpoczęto w Monachium masowe rewizje należących do Żydów mieszkań, sklepów i biur. Akcja wymierzona była w szczególności przeciwko *Ostjuden*, czyli Żydom pochodzącym z Europy Środkowo-Wschodniej<sup>47</sup>. Sprawdzano korespondencję, księgi handlowe, kosztowności, obce waluty, zawartość kas ogniotrwałych, a nawet zapasy żywności. W międzyczasie rewidowanym zadawano pytania dotyczące m.in.: majątku, z którym przybyli do Niemiec, przynależności partyjnej, przynależności do związków i organizacji bezpartyjnych, abonowanych gazet. Celem rewizji było znalezienie informacji, na podstawie których mogłyby zostać oparte nakazy opuszczenia granic Bawarii<sup>48</sup>. Krótco po nich następowało doręczenie nakazów, połączone z jednoczesną rekwizycją zajmowanych przez wydalonych mieszkań, biur i składów.

Zrozpaczeni Żydzi obywatele polscy, którzy otrzymali już nakazy wydalenia poszukiwali pomocy wśród swoich współwyznawców oraz w Konsulacie Generalnym RP w Monachium<sup>49</sup>. Zgodnie z szacunkami placówki, do dnia 23 października 1923 r. nakaz opuszczenia Bawarii otrzymało kilkadziesiąt rodzin, co w sumie stanowiło grupę około kilkuset osób<sup>50</sup>. W większości wypadków wydalenia objęły ludzi od dawna zamieszkujących w Bawarii, właścicieli dużych majątków w postaci sklepów czy fabryk. Prawie

---

<sup>45</sup> AAN, AB, sygn. 3251, *Pismo Konsula generalnego Ludwika Włodka do MSZ z 22 lipca 1920 r.*, s. 10-11.

<sup>46</sup> AAN, KGRPM, sygn. 126, *Pismo KGRPM do MSZ z 30 października 1923 r.*, s. 28-29.

<sup>47</sup> Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), Oddział II Sztabu Generalnego (Głównego) (dalej: Oddz. II SG), I.303.4.2853, *Meldunek sytuacyjny placówki wywiadowczej „Huber” z 23 października 1923 r.*, s. 19.

<sup>48</sup> AAN, KGRPM, sygn. 126, *Pismo KGRPM do MSZ z 20 października 1923 r.*, s. 9.

<sup>49</sup> Tamże, *Pismo KGRPM do MSZ z 20 października 1923 r.*, s. 9.

<sup>50</sup> Tamże, *Pismo KGRPM do MSZ z 23 października 1923 r.*, s. 11.

wszyscy, jak stwierdził konsul generalny Leszek Malczewski, dorobili się majątku po pierwszej wojnie światowej, dzięki „specjalnej swojej sprężystości i zręcznym wykorzystaniom obecnych stosunków w Niemczech, zapewne nie przebijając w środkach”<sup>51</sup>. Umotywowanie nakazów opuszczenia Bawarii wykorzystywało przeważnie zarzuty szkodzenia interesom gospodarczym Niemiec oraz zakłócanie porządku publicznego<sup>52</sup>. W opinii urzędu wydalenia nie były wynikiem popełnionych przestępstw, gdyż większość z tych, które wymieniono w nakazach miała miejsce wiele lat wcześniej, poza tym miały one raczej charakter administracyjny, a nie karny. Nie mogły być więc wykorzystane jako poważny powód wydaleń, a przytaczano je jedynie dla zachowania pozorów<sup>53</sup>.

Poinformowany o działaniach władz bawarskich wobec obywateli polskich Konsulat Generalny wszczął akcję interwencyjną. W bawarskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych złożono oficjalną notę w sprawie masowych wydaleń Żydów obywateli polskich. Pismo tej samej treści przedłożono również komisarzowi generalnemu Gustavowi von Kahrowi<sup>54</sup>. Bawarskie MSZ nie podjęło się rozpatrywania sprawy wydaleń w obawie, że może to doprowadzić do kolejnego konfliktu między rządem Bawarii a rządem Rzeszy, tym razem o kompetencje. Konsulowi generalnemu poradzono natomiast, by przez poselstwo polskie w Berlinie skierował sprawę bezpośrednio do Auswärtiges Amt<sup>55</sup>. Odpowiedź komisarza von Kahra nadeszła dopiero 31 października. W opinii Leszka Malczewskiego nadesłane pismo miało zdecydowanie lekceważący charakter, zarówno wobec polskiego konsulatu, jak i rządu, ponieważ konsul prosił, aby ze względu na krótki termin wydaleń, odpowiedź nadeszła najpóźniej do 29 października. Poza tym zagroził, na polecenie polskiego MSZ, represjami ze strony rządu polskiego, co nie zostało przez władze bawarskie poważnie potraktowane. W rezultacie konsul generalny zaprzestał podejmowania oficjalnych działań w tej sprawie<sup>56</sup>.

---

<sup>51</sup> W korespondencji z MSZ konsul generalny proponował, aby zaistniała w Bawarii sytuację wykorzystać w propagandzie antyniemieckiej oraz w celu pozbycia się z Polski, w ramach akcji odwetowej, odpowiedniej ilości Niemców. Zaznaczał przy tym jednak, że *ewentualna nawet najkategoryczniejsza interwencja z naszej strony nie powstrzyma zarządzeń komisarza generalnego von Kahra* (Ibidem, *Pismo KGRPM do MSZ z 23 października 1923 r.*, s. 11).

<sup>52</sup> Tamże, *Pismo KGRPM do MSZ z 30 października 1923 r.*, s. 14.

<sup>53</sup> Tamże, s. 16.

<sup>54</sup> AAN, KGRPM, sygn. 126, *Pismo KGRPM do MSZ z 30 października 1923 r.*, s. 28.

Przeprowadzenie interwencji przez konsula generalnego od początku napotykało na opór ze strony władz bawarskich, ponieważ ani Bawarskie MSZ, ani Komisariat Generalny, nie czuły się w obowiązku udzielenia konsulatu odpowiednich wyjaśnień. Konsul generalny zaś, próbujący zapobiegać wydaleniom Żydów obywateli polskich, był odsyłany od jednego urzędu do drugiego i nigdzie nie mógł uzyskać konkretnego wyjaśnienia podejmowanych przez władze bawarskie działań.

<sup>55</sup> Tamże, *Pismo KGRPM do MSZ z 30 października 1923 r.*, s. 17.

<sup>56</sup> Tamże, *Pismo KGRPM do MSZ z 14 listopada 1923 r.*, s. 32.

Po nieudanym puczu hitlerowskim pojawiła się nadzieja, że wydalenia Żydów z Bawarii zostaną wstrzymane. Rozwiały je jednak komunikaty prasowe z drugiej połowy listopada 1923 r., w których poinformowano, że dalsze wydalenia nie tylko nie zostaną wstrzymane, lecz będą przeprowadzane znacznie energiczniej. Już 14 listopada, gdy do Konsulatu przybyli z nakazami wydaleń dwaj Żydzi – Gegenherz i Minkes, przekonano się, że nie były to tylko czcze pogroźki. Pierwszy z nich miał opuścić Bawarię w ciągu 24, a drugi 48 godzin<sup>57</sup>.

Konsulat Generalny nie był w stanie dokładnie określić liczby Żydów wydalonych od października 1923 r. Większość z nich (około 80%), mimo wszelkich poleceń wydawanych przez urząd nie zgłaszała się ani w Konsulacie, ani w organizacjach żydowskich, z obawy, że może to tylko pogorszyć ich dotychczasową sytuację. Liczby wydalonych nie można też było ustalić na podstawie udzielanych przez Konsulat Generalny wiz i paszportów. Popłoch i przerażenie były tak wielkie, że prawie wszyscy, przewidując wydalenie, na długo przed otrzymaniem nakazu zaopatrywali się w wizy i paszporty. Rezultat był taki, że usuwali się niemal zupełnie spod ewidencji Konsulatu, wobec czego urząd nie posiadał szczegółowych informacji, kiedy i dlaczego dana rodzina opuściła Bawarię. Nie lepiej przedstawiała się ewidencja wyjeżdżających prowadzona przez Ostjuden Verein (Związek Żydów Wschodnich). Związek miał bardzo utrudnione zadanie, gdyż tylko niewielka część Żydów (głównie ci, którzy korzystali z zapomóg udzielanych przez stowarzyszenie) znajdowała się w jego spisach, poza tym sam komitet organizacji albo już się rozjechał, albo szykował się do wyjazdu<sup>58</sup>. Posiadane przez Konsulat w dniu 22 listopada 1923 r. odpisy nakazów i oficjalnie złożone w urzędzie protokoły wskazywały, że wydalono 27 rodzin, czyli 114 osób<sup>59</sup>.

W sprawie wydaleń Żydów obywateli polskich z Bawarii oficjalnie interweniowało w Poselstwie Niemieckim w Warszawie również polskie MSZ. W wyniku działań podjętych przez posła niemieckiego Ulricha Rauschera, Auswärtiges Amt wydelegował 20 listopada 1923 r. do Monachium radcę legacyjnego prof. Soberheima oraz referenta do spraw polskich. Delegaci podjęli z władzami bawarskimi rozmowy. Ich rezultatem było oświadczenie dyrektora policji Heppnera, wykonawcy rozporządzenia o wydaleniach, który poinformował, że z dniem 21 listopada 1923 r. wydalenia zostaną wstrzymane, a wniesione odwołania rozpatrzone. Ci zaś, którzy na swoje wcześniejsze podania otrzymali negatywne odpowiedzi mogli jeszcze przez jakiś czas pozostać w Bawarii<sup>60</sup>.

Po interwencji władz niemieckich w Bawarii do Konsulatu przestały napływać informacje o nowych nakazach opuszczenia Monachium. Nadal jednak

---

<sup>57</sup> Tamże, *Pismo KGRPM do MSZ z 14 listopada 1923 r.*, s. 36.

<sup>58</sup> AAN, KGRPM, sygn. 125, *Pismo KGRPM do MSZ z 22 listopada 1923 r.*, s. 37.

<sup>59</sup> Tamże, s. 38.

<sup>60</sup> AAN, KGRPM, sygn. 126, *Pismo KGRPM do MSZ z 22 listopada 1923 r.*, s. 39.



wydalenia przeprowadzano w Norymberdze, Fürth, Bayeruth i Würzburgu. Ze względu na dużą odległość, brak dostatecznego kontaktu z tamtejszą kolonią polską oraz brak organizacji żydowskich, które byłyby w swych działaniach tak skuteczne jak stowarzyszenia z Monachium, Konsulat miał duże problemy w uzyskaniu dokładnych informacji na ten temat. Konsul generalny Leszek Malczewski w swoim piśmie do MSZ z 14 grudnia 1923 r. stwierdził, że: „delegacja Auswärtiges Amt przez pertraktacje swoje osiągnęła tylko zmianę postępowania monachijskich władz wykonawczych, a nie władzy zarządzającej tj. Gen. Komisarza v.[on] Kahra. Wobec tego organy wykonawcze w wyżej przytoczonych miejscowościach na prowincji nie zmieniły postępowania”<sup>61</sup>. Pod koniec listopada 1923 r. dyrekcja policji w Monachium rozpoczęła badanie podań wnoszonych przez wydalonych.

Część z nich załatwiono odmownie, w pozostałych przypadkach przedłużono tylko terminy wysiedlenia. Poza tym władze bawarskie oświadczyły, że wysiedlenie zostanie zaniechane, o ile wydaleni oddadzą do dyspozycji policji swoje mieszkania. W kilku przypadkach, drogą presji, udało się wymóc odpowiednie pisemne zobowiązania. Zaznaczyć należy, że takie przymusowe wyzbycie mieszkania było dla jego właściciela równoznaczne z wysiedleniem<sup>62</sup>.

Na początku 1924 r. konsul generalny, który sam nie był w stanie przeciwdziałać wydaleniom spotkał się w Berlinie z posłem Kazimierzem Olszowskim. Rozmówcy doszli do przekonania, że konsul powinien zaprzestać dalszych działań w tej sprawie. Poselstwo natomiast zobowiązało się do podjęcia oficjalnych rozmów z rządem Rzeszy, które miałyby na celu zakończenie nielojalnej gry rządów bawarskiego i niemieckiego<sup>63</sup>.

W lutym 1924 r. Ulrich Rauscher, poseł niemiecki w Warszawie zapewnił polski rząd o wstrzymaniu wydaleń z dniem 6 lutego na okres trzech tygodni, w celu przeprowadzenia pertraktacji. Oświadczenie to nie było jednak zgodne z prawdą, gdyż wydalenia kontynuowano<sup>64</sup>. W piśmie z 13 lutego 1924 r.

---

<sup>61</sup> Tamże, *Pismo KGRPM do MSZ z 14 GRUDNIA 1923 r.*, s. 41.

<sup>62</sup> Tamże, s. 41-42.

<sup>63</sup> AAN, KGRPM, sygn. 126, *Pismo KGRPM do MSZ z 13 lutego 1924 r.*, s. 57.

<sup>64</sup> Konsul generalny Leszek Malczewski kilkakrotnie zwracał uwagę MSZ na nieuczciwe działania posła niemieckiego, który przedstawiał rządowi polskiemu nieprawdziwe informacje na temat wydaleń Żydów polskich z Bawarii. Mało tego, Ulrich Rauscher przekazywał również zafałszowane dane swoim zwierzchnikom w *Auswärtiges Amt*. Konsul generalny dowiedział się, że materiały uzasadniające zarządzenia bawarskie, które Rauscher wręczył polskiemu MSZ nie były znane w *Auswärtiges Amt*. Poseł przedłożył je bowiem władzom polskim pomijając swoje ministerstwo, pomimo że miał obowiązek przekazywania wszystkich informacji na temat wydaleń. Leszek Malczewski przypuszczał, że działania posła niemieckiego motywowane były obawą, że ich uzasadnienia przygotowane przez rząd bawarski nie zostaną zaakceptowane przez rząd berliński. Na tej podstawie można wnioskować, że władze Rzeszy były albo niedostatecznie informowane o wydaleniach, bądź „po cichu” popierały kroki podjęte przez władze bawarskie

konsul generalny informował Ministerstwo Spraw Zagranicznych o wydaleniu dwóch rodzin – Samuela Wilnera i Juliusza Sperlinga. Pierwszy zmuszony był opuścić Bawarię wraz z rodziną do 11 lutego, drugi – do 1 marca 1924 r.<sup>65</sup>.

W kwietniu 1924 r. władze bawarskie wydały kolejne rozporządzenie, informujące, że wydaleniu obcokrajowcy, którzy do wyznaczonego terminu nie opuszczą Bawarii, będą karani więzieniem do jednego roku<sup>66</sup>. W ten sposób wydalenia kontynuowano jeszcze przez kilka miesięcy. Kolejne fale prześladowań Żydów obywateli polskich nastąpiły w latach trzydziestych.

Objęcie w styczniu 1933 r. urzędu kanclerza Rzeszy przez Adolfa Hitlera przyniosło radykalny wzrost tendencji antysemickich. Już w marcu tego roku fala prześladowań Żydów w Niemczech znacznie wzrosła zmuszając polskie placówki konsularne oraz Poselstwo RP w Berlinie do częstych interwencji w obronie obywateli polskich wyznania mojżeszowego<sup>67</sup>. Do lutego 1934 r. z Niemiec wyjechało około 10 tys. Żydów obywateli polskich, z tej liczby około 5 tys. powróciło do Polski. Jak stwierdził E. Kołodziej: „Mimo wszystko położenie Żydów – obywateli polskich w Rzeszy było lepsze niż Żydów niemieckich, pozbawionych w myśl ustaw norymberskich z jesieni 1935 r. wielu praw. Dlatego też wśród Żydów polskich narastały tendencje do zacieśnienia związków z Polską”<sup>68</sup>.

W latach trzydziestych, głównie w wyniku kryzysu ekonomicznego, Polska borykała się z olbrzymim przeludnieniem wsi i bezrobociem. Pogorszyło się położenie ludności żydowskiej. Trudności gospodarcze zaostrzały walkę konkurencyjną między Żydami a innymi narodowościami, szczególnie Polakami i Ukraińcami. Dochodziło do wystąpień antyżydowskich, których efektem były ogromne straty materialne oraz wielu zabitych i rannych. Z tego też względu, ewentualny powrót do kraju ogromnej rzeszy ludności, będącej zazwyczaj bez środków do życia, poważnie niepokoił polskie władze. Podejmowały one szereg działań mających na celu przyspieszenie i zwiększenie rozmiarów emigracji Żydów. Były one jednak mało skuteczne, gdyż w okresie kryzysu większość państw przeciwdziałała napływowi emigrantów<sup>69</sup>. W 1938 r. z niepokojem śledzono doniesienia o antyżydowskich ekscesach, do jakich dochodziło na terenie Austrii po przeprowadzonym w marcu Anschlussie. Obawiano się

---

(Ibidem, *Pismo KGRPM do MSZ z 13 lutego 1924 r.*, s. 56; *Pismo KGRPM do MSZ z 2 maja 1924 r.*, s. 76).

<sup>65</sup> Tamże, *Pismo KGRPM do MSZ z 13 lutego 1924 r.*, s. 65-66.

<sup>66</sup> Tamże, *Pismo KGRPM do MSZ z 2 maja 1924 r.*, s. 75.

<sup>67</sup> Tamże, *Pismo KGRPM do MSZ z 13 lutego 1924 r.*, s. 64.

<sup>68</sup> E. Kołodziej, *Dzieje...*, s. 48.

<sup>69</sup> Cz. Brzoza, A.L. Sowa, *Historia Polski 1918-1945*, Kraków 2007, s. 135.

bowiem, że pewna liczba Żydów pochodzących z byłej Galicji zechce powrócić do Polski, by uniknąć prześladowań<sup>70</sup>.

W tych okolicznościach w MSZ pojawiła się koncepcja zmiany dotychczasowego statusu prawnego Żydów obywateli polskich mieszkających w Niemczech, której owocem była opublikowana 4 kwietnia 1938 r. (z datą 31 marca 1938 r.) ustawa „O pozbawianiu obywatelstwa polskiego osób, które utraciły więź z krajem”<sup>71</sup>. Orzeczenie o pozbawieniu obywatelstwa nie wymagało specjalnego uzasadnienia i było egzekwowane w trybie natychmiastowym<sup>72</sup>. Zabiegi władz polskich mające na celu powstrzymanie emigracji Żydów z Niemiec skłoniły stronę niemiecką do wzmożenia prześladowań tej grupy ludności. W niecały miesiąc po ogłoszeniu ustawy „O pozbawianiu obywatelstwa” władze niemieckie, wydały 26 kwietnia 1938 r. dekret nakazujący rejestrację wszelkiego majątku żydowskiego przekraczającego pięć tysięcy marek. W czerwcu wprowadzono obowiązek rejestracji i specjalnego oznaczania wszystkich działających jeszcze przedsiębiorstw żydowskich. Restrykcjom administracyjnym towarzyszyły masowe wystąpienia czynne. Na

---

<sup>70</sup> K. Jonca, *Pogrom z „nocy kryształowej” na tle polityki antyżydowskiej Trzeciej Rzeszy*, „Przegląd Zachodni” 1989, nr 4, s. 52; zob. też M. Burleigh, *Trzecia Rzesza. Nowa historia*, Warszawa 2002, s. 342.

<sup>71</sup> Zgodnie z nią obywatel polski przebywający za granicą mógł zostać pobawiony obywatelstwa, gdy: działał za granicą na szkodę państwa; przebywając nieprzerwanie za granicą przez co najmniej pięć lat po powstaniu państwa polskiego, utracił łączność z krajem; będąc za granicą nie powrócił do Polski w oznaczonym terminie na wezwanie urzędu zagranicznego RP (*Ustawa o pozbawianiu obywatelstwa osób, które utraciły więź z krajem*, „Dziennik Ustaw RP” 1938, nr 22, poz. 191).

<sup>72</sup> P. Nehring, *Polityka rządu RP wobec Żydów-obywateli polskich mieszkających w Niemczech w latach 1933-1939*, „Dzieje Najnowsze” 1993, nr 1, s. 19. Wiktor Tomir Drymmer, dyrektor Departamentu Konsularnego MSZ, pomysłodawca i autor ustawy następująco argumentował konieczność jej wydania: „Według przybliżonych obliczeń MSZ mieliśmy na całym świecie kilkadziesiąt tysięcy obywateli polskich, co do których mieliśmy uzasadnione podejrzenie, że nie urodzili się w Polsce i nie znali języka polskiego. Wielu, jeśli nie wszyscy, mieli wszelkie podstawy do uzyskania obywatelstwa kraju zamieszkania. Celem uporządkowania tych spraw, którym należało wreszcie położyć kres, opracowany został przez mnie, w porozumieniu z zainteresowanymi resortami, dekret Prezydenta RP z marca 1938 roku o pozbawianiu obywatelstwa polskiego tych obywateli polskich, którzy w ciągu 5 lat nie wykazali się więzami łączącymi ich z Polską lub ze społeczeństwem polskim poza granicami RP” (W.T. Drymmer, *Zagadnienie żydowskie w Polsce w latach 1935-1939*, „Zeszyty Historyczne” 1968, nr 13, s. 65). W tekście ustawy nie ma żadnej wzmianki, która wskazywałaby na fakt, że została ona wymierzona przeciw Żydom. Prawdziwy cel wydania ustawy przedstawił Wiktor T. Drymmer w czasie konferencji konsularnej na temat realizacji ustawy o pozbawianiu obywatelstwa polskiego oraz polityki wizowej, która odbyła się w dniach 24-25 maja 1938 r. w Berlinie. Stwierdził wówczas, że celem ustawy było: „podniesienie godności obywatela polskiego przez wykluczenie wszystkich tych, którzy nie są godni, a przede wszystkim pozbycie się elementu niebezpiecznego (mniejszości, zwłaszcza Żydów, jako elementu destrukcyjnego)”, w: *Zjazdy i konferencje konsulów polskich w Niemczech. Protokoły i sprawozdania 1920-1939*, oprac. H. Chałupczak, E. Kołodziej, Lublin 1999, s. 341.

przykład latem 1938 r. w okręgu kompetencyjnym Konsulatu Generalnego RP w Monachium zostały zburzone dwie synagogi; pierwsza - 14 czerwca w Monachium, druga - 10 sierpnia w Norymberdze<sup>73</sup>.

Konsulaty polskie wraz z Poselstwem RP w Berlinie występowały w obronie interesów swoich obywateli, a nawet domagały się, by wprowadzane przez władze niemieckie przepisy dyskryminacyjne ich nie dotyczyły. Pomoc polskich urzędów spowodowała, że coraz większa liczba Żydów obywateli polskich dążyła do jak najszybszego formalnego uregulowania stosunku do państwa polskiego i przedłużenia paszportu. Wzrosła liczba wyjazdów do Polski<sup>74</sup>. O rozmiarach zjawiska wymownie świadczy fakt, że tylko we wrześniu do Polski przyjechało pięć tys. Żydów. Dążąc do ograniczenia tej fali powrotów minister spraw wewnętrznych Felicjan Sławoj-Składkowski, w porozumieniu z MSZ, wydał rozporządzenie (z datą 6 października 1938 r.) „O jednorazowej kontroli paszportów zagranicznych”. Wprowadziło ono obowiązek przedłożenia do kontroli wszystkich paszportów zagranicznych wydanych przez polskie placówki konsularne. Potwierdzeniem ważności dokumentu było uzyskanie we właściwym konsulacie adnotacji kontrolnej następującej treści: „Sprawdzono w myśl rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych”. Paszporty, do których nie została wpisana powyższa adnotacja, nie upoważniały po 29 października 1938 r. do przekroczenia granicy polskiej<sup>75</sup>. Strona niemiecka przejrzała intencje władz polskich. Szef Służby Bezpieczeństwa SS Reinhard Heydrich zarządził 26 października 1938 r. akcję zatrzymania przez policję wszystkich polskich Żydów i deportowania ich do Polski. Zatrzymano około 15-17 tys. osób, które nie posiadały ważnych paszportów i cofnięto im zgodę na dalszy pobyt w Niemczech. Akcję przeprowadzono błyskawicznie, by zdążyć przed 29 października<sup>76</sup>. Wyłapanych przez policję Żydów przewieziono nad granicę z Polską, po czym grożąc śmiercią w przypadku próby powrotu, zmuszono do jej przekroczenia<sup>77</sup>.

Konsul generalny Konstanty Jeleński w piśmie z 29 października do Ambasady RP w Berlinie donosił z Monachium, że w nocy z 27 na

---

<sup>73</sup> R. Grunberger, *Historia społeczna Trzeciej Rzeszy*, Warszawa 1994, s. 557.

<sup>74</sup> J. Tomaszewski, *Preludium...*, s. 98.

<sup>75</sup> *Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z 6.10.1938 r. wydane w porozumieniu z ministrem spraw zagranicznych w sprawie przeprowadzenia za granicą jednorazowej kontroli paszportów zagranicznych polskich*, „Dziennik Ustaw RP” 1938, nr 80, poz. 543; K. Jonca, op. cit., s. 54; P. Nehring, op. cit., s. 21.

<sup>76</sup> K. Jonca, op. cit., s. 55; P. Nehring, op. cit., s. 21, W. Skóra, *Żydzi polscy w międzywojennym Szczecinie*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2002, z. 1, s. 101-102.

<sup>77</sup> K. Jonca, op. cit., s. 55; P. Nehring, op. cit., s. 21. Dobrym podsumowaniem zaistniałej sytuacji może być stwierdzenie Jerzego Tomaszewskiego, że: „W rezultacie władze polskie znalazły się w pułapce, którą same chciały zastawić. Rozporządzenie październikowe okazało się znakomitym pretekstem, pozwalającym rozpocząć masowe wysiedlanie Żydów obywateli polskich z Niemiec, zrzucając przy tym odpowiedzialność za takie postępowanie na rząd polski” (J. Tomaszewski, *Preludium...*, s. 110).



28 października rozpoczęły się masowe aresztowania Żydów obywateli polskich zamieszkujących w podlegającym mu okręgu. Według szacunków placówki liczba aresztowanych dochodziła do dwóch tysięcy (z tej liczby w Monachium aresztowano ok. siedemset osób, w Mannheim – ok. dwieście). Na terenie Bawarii i Wirtembergii zatrzymywano wszystkich Żydów bez względu na wiek i płeć, jedynie w Badenii ograniczono się do aresztowania mężczyzn. Wszystkim doręczono nakazy opuszczenia granic Rzeszy w ciągu 48 godzin, przy czym w Monachium były one obostrzone klauzulą, że „wydalenie następuje na drodze przymusowej i niezwłocznie”. Aresztowanym pozwolono zabrać jedynie najniezbędniejsze rzeczy, natomiast ich dobytek, mieszkania i sklepy pozostały na łasce losu. Zrozpaczeni Żydzi, którym przypadkowo udało się uniknąć zatrzymania, szukali schronienia w budynku polskiego Konsulatu. W piśmie konsula generalnego czytamy: „W krótkim czasie zebrało się w Konsulacie 30 dzieci w wieku od lat 6 do 16, oraz przeszło 70 osób dorosłych, przeważnie kobiet, którym przypadkowo udało się uniknąć aresztowania. Sień, klatka schodowa, hall a nawet dziedziniec Konsulatu zajęte zostały przez tych nieszczęśliwców płaczących i zdesperowanych. /.../ Część obywateli polskich, którzy dowiedzieli się na czas o aresztowaniach, tułała się po ulicach, obawiając się powrócić do domów, strzeżonych przez agentów kryminalnych”<sup>78</sup>.

Interwencje podejmowane przez konsula generalnego nie przynosiły żadnych rezultatów. Radca bawarskiej kancelarii państwowej oświadczył konsulowi wprost, że rząd bawarski jest bezsilny, ponieważ akcja wydaleń została zarządzona przez szefa policji Rzeszy Heinricha Himmlera. Dopiero po interwencji w dyrekcji policji w Monachium udało się uzyskać zapewnienie łagodniejszego traktowania dzieci, kobiet w ciąży oraz osób starych i chorych, do dyspozycji których oddano specjalnych lekarzy. Wkrótce też do Konsulatu zaczęły docierać informacje o zwolnieniach osób z tej grupy<sup>79</sup>. Żydzi aresztowani na terenie Badenii zostali wywiezieni w kierunku Frankfurtu nad Menem. Natomiast liczący blisko siedemset osób transport Żydów obywateli polskich z Monachium został skierowany do Norymbergii. Jego dalsze losy zostały przedstawione przez konsula generalnego Konstantego Jeleńskiego w piśmie z 5 listopada 1938 r.: „Transport /.../ dojechał do Guben pod silną eskortą SA. W Guben oświadczono aresztowanym po kilkugodzinnym postoju, że są wolni i że mogą powrócić na swój koszt do miejsca zamieszkania. /.../ Transport powrócił do Monachium w niedzielę 30.10 o godz. 10 wieczór. Przed dworcem czekało 80 aut żydowskich, zmobilizowanych przez gminę wyznaniową, które odstawiły obywateli polskich do mieszkań”<sup>80</sup>. Granicę z Polską przekroczyły transporty z Badenii, część transportów z Wirtembergii i Norymbergii, reszta powróciła a aresztowanych zwolniono.

---

<sup>78</sup> CAW, Oddz. II SG, I.303.4.3819, *Pismo KGRPM do AB z 29 października 1938 r.*, s. 463-464.

<sup>79</sup> Tamże, s. 464.

<sup>80</sup> Tamże, *Pismo KGRPM do AB z 5 listopada 1938 r.*, s. 459.

Wśród deportowanych z Niemiec Żydów polskich znajdowała się również rodzina Grynszpanów. Ich syn, Herszel, któremu udało się wyjechać do Francji, postanowił pokazać światu niemieckie barbarzyństwo. W tym celu 7 listopada udał się do ambasady niemieckiej w Paryżu, gdzie oddał kilka strzałów do trzeciego sekretarza Ernsta von Ratha. Po dwóch dniach od zajścia Rath zmarł w szpitalu, a jego śmierć stała się dla władz niemieckich doskonałym pretekstem do zorganizowania ogromnej fali pogromów<sup>81</sup>.

Na terenie okręgu Konsulatu Generalnego w Monachium już w nocy z 9 na 10 listopada przeprowadzono zorganizowaną akcję niszczenia własności żydowskiej. Podpalano synagogi, demolowano sklepy, mieszkania i zabudowania gospodarcze. Wielu Żydów obywateli polskich aresztowano. Masowo doręczano im nakazy opuszczenia Rzeszy w ciągu 48 godzin. Przeprowadzano rewizje, w czasie których konfiskowano pieniądze i kosztowności, a mieszkańców zmuszano by w ciągu czterech godzin opuścili zajmowane lokale. Klucze od sklepów przejmowały władze partyjne. Zachodziły również przypadki, zmuszania właścicieli sklepów do przewłaszczania ich na NSV (Nationalsozialistische Volkswohlfahrt – Narodowo-socjalistyczna Organizacja Pomocy Społecznej). Podczas przeprowadzonych w tym czasie w Monachium ekscesów antyżydowskich zginęła jedna osoba – obywatel polski Chaim Both<sup>82</sup>.

W raporcie konsula generalnego Konstantego Jeleńskiego z 12 listopada czytamy: „Według wiadomości, otrzymanych z Norymbergii, nie ograniczono się tam do demolowania sklepów, ale zdemolowano kompletnie wszystkie mieszkania. /.../ W Mannheim nastąpiły masowe aresztowania. /.../ w Monachium poza zdemolowaniem sklepów spalono dwie synagogi i kilka willi żydowskich. Straż ogniowa czuwała jedynie nad lokalizacją ognia, nie przeprowadzając żadnej akcji ratunkowej. Szkody są nieobliczalne. Wskutek zamknięcia sklepów żydowskich, straciło w samym Monachium pracę około 800 osób. Przeprowadza się masowe aresztowania Żydów niemieckich, mężczyzn, których odstawia się do obozów koncentracyjnych. Żydówkom niemieckim doręcza się nakazy opuszczenia danych miejscowości w ciągu 48 godzin. Wszystkie sklepy i restauracje, a nawet apteki otrzymały zakaz sprzedawania Żydom jakichkolwiek artykułów, co zwłaszcza ze względów na artykuły pierwszej potrzeby, sytuację jeszcze pogarsza”<sup>83</sup>.

Z dniem 12 listopada 1938 r. wprowadzono dekrety sankcjonujące eliminację Żydów z niemieckiej gospodarki. Zgodnie z nimi wszystkie żydowskie przedsiębiorstwa handlowe, przemysłowe i rzemieślnicze miały

---

<sup>81</sup> M. Burleigh, op. cit., s. 343-344; J. Tomaszewski, „Noc kryształowa” w relacjach polskich konsulatów, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1980, nr 2-3, s. 151.

<sup>82</sup> AAN, AB, sygn. 875, *Meldunki i depesze KGRPM do AB z 10 listopada 1938 r.*, s. 73-77; CAW, Oddz. II SG, I.303.4.3819, *Raport KGRPM z 12 listopada 1938 r.*, s. 535-536.

<sup>83</sup> CAW, Oddz. II SG, I.303.4.3819, *Raport KGRPM z 12 listopada 1938 r.*, s. 538.

zostać zamknięte. Żydzi mogli pracować jedynie jako robotnicy<sup>84</sup>. Zakazy te wchodziły jednak w życie dopiero od 1 stycznia 1939 r., dlatego też Żydzi, zgodnie z prawem, mogli nadal pracować w swoich sklepach. Pomimo tego Deutsche Arbeitsfront (Front Pracy – DAF) w Monachium odmawiał wydania odebranych wcześniej kluczy, tłumacząc swoje postępowanie brakiem przepisów wykonawczych w tym zakresie. Nocami nadal dochodziło do pobić, konfiskat i rabunków. Organy partyjne przejęły wszystkie auta należące do polskich Żydów, konfiskowano korespondencję handlową, zabierano pieniądze a nawet artykuły spożywcze. Sytuację pogorszyło dodatkowo wprowadzenie zakazu sprzedaży Żydom, gdyż niosło ze sobą realne zagrożenie głodem<sup>85</sup>.

Interwencje podejmowane przez konsula generalnego Konstantego Jeleńskiego w sprawie majątków Żydów obywateli polskich nadal nie odnosiły żadnych skutków. DAF odbierał klucze, nakazywał zamknięcie kont czekowych i bankowych. W pozajmowanych składach i sklepach gospodarzyli funkcjonariusze DAF, a właścicieli poinformowano, że zostaną one sprzedane. Część Żydów polskich zdecydowała się zdeponować klucze do swych sklepów w Konsulacie Generalnym RP w Monachium. Wkrótce władze partyjne zażądały, by urząd wydał im je, czemu Konsulat oczywiście się nie podporządkował<sup>86</sup>. Właścicielom sklepów nakazał natomiast sporządzenie wyliczenia szkód. Sprawa była jednak trudna, ponieważ ci ostatni nie mając wstępu do sklepów, nie byli w stanie nawet w przybliżeniu oszacować poniesionych strat<sup>87</sup>. Dopiero dzięki interwencji Ambasady RP w Berlinie, która w listopadzie 1938 r. złożyła w Auswärtiges Amt notę zawierającą protest przeciwko odbieraniu obywatelom polskim w Bawarii ich mienia, z początkiem grudnia prawie wszyscy kupcy – Żydzi polscy otrzymali z powrotem klucze do swoich sklepów i składów. Ponadto zwrócono im również zasekwestrowane książeczki czekowe, korespondencję, księgi buchalteryjne i skonfiskowaną gotówkę<sup>88</sup>.

---

<sup>84</sup> J. Krasuski, *Historia Niemiec*, Wrocław 2002, s. 438, R. Grunberger, op. cit., s. 558.

<sup>85</sup> CAW, Oddz. II SG, I.303.4.3819, *Raport KGRPM z 12 listopada 1938 r.*, s. 537; J. Tomaszewski, „*Noc kryształowa*”..., s. 161.

<sup>86</sup> AAN, AB, sygn. 875, *Raport KGRPM z 12 listopada 1938 r.*, s. 115. Zob. też J. Tomaszewski, „*Noc kryształowa*”..., s. 163.

<sup>87</sup> CAW, Oddz. II SG, I.303.4.3819, *Raport KGRPM z 12 listopada 1938 r.*, s. 539.

<sup>88</sup> Polsko-niemieckie rokowania w sprawie Żydów polskich wydalonych z Rzeszy w końcu października trwały od początku listopada 1938 r. Porozumienie podpisano 24 stycznia 1939 r. Rząd niemiecki zgadzał się na czasowy powrót wydalonych w celu uregulowania spraw osobistych i majątkowych. Klauzule gospodarcze porozumienia zezwalały na zabranie z Niemiec majątku ruchomego, czyli na przykład wyposażenia mieszkań, czy przedmiotów potrzebnych do wykonywania zawodu lub rzemiosła. Zgodnie z piątym punktem porozumienia, pieniądze uzyskane z likwidacji majątku, zarówno ruchomego, jak i nieruchomego, miały być wpłacane na specjalnie w tym celu ustanowione konto bankowe w jednym z niemieckich banków dewizowych. Szczegóły dotyczące tego konta miały zostać ustalone w późniejszym okresie. Ponadto w porozumieniu zaznaczono, że jednorazowo do Niemiec może wyjechać tylko 1000

Konsulat Generalny RP w Monachium realizował szeroki wachlarz zadań o charakterze opiekuńczym. Dla wychodźstwa polskiego na terenie Bawarii i Badenii stanowił symbol państwa polskiego, jego wsparcia i opieki na niemal wszystkich płaszczyznach życia, poczynając od opieki socjalnej, poprzez prawną, religijną, organizacyjno-oświatową, pomoc w organizowaniu obchodów świąt i uroczystości, kończąc na ich finansowaniu. W znacznym stopniu przyczynił się do utworzenia i utrzymania polskich organizacji społecznych i szkolnictwa. Podejmował interwencje w obronie interesów polskich robotników sezonowych. Nie można również zapomnieć o roli, jaką urząd spełniał wobec zamieszkujących na terenie jego okręgu Żydów – obywateli polskich, szczególnie w okresach nasilonych prześladowań i wydaleń z lat 1923/1924 i jesieni 1938 r.

---

osób, i że wszyscy wyjeżdżający mają powrócić do Polski przed 31 lipca 1939 r. (J. Tomaszewski, „*Noc kryształowa*” ..., s. 165; P. Nehring, op. cit., s. 24, 27; J. Tomaszewski, *Preludium*..., s. 250-251).



**Iwona Kulikowska**

***Opieka Konsulatu Generalnego RP w Monachium nad emigrantami polskimi w Bawarii i Badenii w okresie międzywojennym***

***The service of the Consulate General of the Polish Republic in Munich in regard of Polish emigrants in Bavaria and Baden in the interwar period***

**Słowa kluczowe:** służba konsularna, Druga Rzeczpospolita, Niemcy, emigracja

**Key words:** consular service, Second Polish Republic, Germany, emigration

### **Streszczenie**

Polskie placówki konsularne Drugiej Rzeczypospolitej opiekowały się emigrantami polskimi w krajach ich rezydowania. Autorka artykułu scharakteryzowała wszechstronnie powyższy problem na przykładzie działalności Konsulatu Generalnego RP w Monachium, którego kompetencje osobowe rozciągały się na teren Bawarii i Badenii, na którym żyła liczna zbiorowość polska.

### **Summary**

Polish consular offices of the Second Republic took care of Polish emigrants in the country of their residence. The article characterizes the above problem comprehensively on the example of the Consulate General in Munich whose powers stretched into Bavaria and Baden, where lived a numerous Polish population.